



Nie będziesz miał bogów...

Rok XIV, nr 1 (30) 2015

RADOŚĆ W PEŁNYM WYMIARZE

Marlena Baradziej

Panika w oczach, ręce zaczynają drżeć, a ciśnienie nagle z książkowego 120/80 skacze do 200. Kto przeżył zagrożenie, że jego wynagrodzenie nie pojawi się na czas na koncie, ten wie, że właśnie w obliczu takiej tragedii cały świat zatrzymuje nagle swój bieg. Widzimy nasze nieopłacone rachunku, pustą lodówkę i daleki koniec miesiąca. A potem ta złość – przecież pracowałem cały okrągły miesiąc w pocie czoła i za co? Strach przechodzi w zdenerwowanie i agresję. Chciałoby się niemal chwycić pierwszy lepszy kij i biec protestować – takie scenariusze podpowiada zdesperowana wyobraźnia. A co powiesz na pracę, której nie przeliczasz na pieniądze? A co jeśli 8 godzin pracy wcale nie przełoży się na powszechnie obowiązującą walutę? Z dezaprobatą kręcisz głową...

Postawione pytania sugerują coś nielogicznego, nierealnego. Jednocześnie mówią o czymś normalnym i powszechnym. W tym miejscu pojawia nam się magiczne słowo klucz – wolontariat. Jest to praca poświęcona na rzecz innych, wynikająca z naszej wewnętrznej potrzeby czynienia dobra. I pierwsze skojarzenia z wolontariatem to pomoc ubogim, pomoc w hospicjum, współpraca z organizacjami odpowiadającymi na problemy dotyczące współcze-

snego społeczeństwa. Tymczasem okazuje się, że motywatorem popychającym nas do wejścia na ścieżkę wolontariatu może być nie tylko potrzeba serca. Często angażujemy się w wolontariat, aby spełnić swoje marzenia, sprawdzić się w działaniu, spróbować rzeczy, którymi chcemy zajmować się już w życiu zawodowym. Zaskoczony?

Z TYŁU BUDUJĄ PRZÓD...

Małe miasteczko, nieopodal Krakowa. Lipiec. Gorące, słoneczne lato. Każdy dzień wakacji skutecznie udowadnia, że lato w Polsce może być suche, parne i po brzegi pełne słonecznego blasku. Małomiasteczkowy rynek, budowanie sceny sięgającej nieboskłonu i pobudki o 6 rano. Jeszcze dwa-trzy miesiące temu ten festiwal to była tylko wizja obecna w głowach kilku podkrakowskich działaczy. Nikt do końca nie wierzył, że trzeciego dnia miesiąca lipca marzenia niejednego współorganizatora Międzynarodowych Małopolskich Spotkań z Folklorem uda się zrealizować. Gwar. Setki ludzi. 10 grup tanecznych. Korowód, występy na scenach, śniadanie, obiad, kolacja, biuro festiwalowe, dziennikarze, zdjęcia, posty na facebook'u, spotkania z mieszkańcami, władzami... Wieczór. Niezły kołowrotek. Ekipa koordynatorów liczy 7 osób. Pomiędzy całym tym

jarmarkiem ochoczo biega grupa młodych ludzi – białe koszulki z logo festiwalu, pomarańczowe smycze z identyfikatorami – volunteer. Siłą, która budowała ten festiwal, byli młodzi wolontariusze – opiekowali się grupami jako przewodnicy, pomagali w bazie noclegowej, biurze informacyjno-promocyjnym etc.

Przykład małopolskiego festiwalu to tylko jedna z wielu imprez masowych, które angażują wolontariuszy jako wsparcie logistyczne, promocyjne, organizacyjne. Dlaczego nadal festiwale, koncerty, igrzyska, spotkania zrzeszają młodych ciałem i duchem wolontariuszy? Plakietka/ identyfikator VOLUNTEER pozwala na wiele więcej niż zakupiony w kasie bilet i miejsce w pierwszym rzędzie. Możesz zajrzeć od kuchni, jak przygotowuje się największe imprezy; z zaproszonymi gośćmi jesteś *per ty* i to ciebie muszą słuchać, gdzie i o jakiej porze powinni się zjawić; wchodzisz tam, gdzie

niejeden śmiertelnik mógłby tylko pomarzyć, że wejdzie. Wolontariat w trakcie imprez masowych to urzeczywistnienie marzeń, by spotkać swoich idoli, budować największe i najgłośniejsze imprezy.

Karolina kocha sport. Nim jeszcze zdążyła postawić swoje pierwsze kroki, tata siadał z nią przed telewizorem i tłumaczył jej zasady meczów piłkarskich. Sama nie uprawia żadnego sportu, jednak uwielbia oglądać, jak zmagają się inni. Mecze siatkówki, piłki nożnej, piłki ręcznej były okazją do wyjazdów. Za ostatnie kieszonkowe wyjeżdżała do miast, w których mogła kibicować na trybunach swoim ulubieńcom. Nie zapomni nocy spędzonej w parku i starego dresu pożyczonego od napotkanego fana piłki nożnej – tego dnia miała spotkać argentyńską drużynę piłki nożnej, autografy i zdjęcia miały wzbogacić jej domową kolekcję. Z czasem dowiedziała się, że może wejść dalej niż tylko



na trybuny hal i stadionów. Została wolontariuszem na Mistrzostwach Polski w siatkówkę. Do dziś nie zapomni swojego zmęczenia – pracy było co niemiara. Jednak nagrodą była szatnia w sąsiedztwie siatki siatkarzy. Dla tej energicznej, zakochanej w sporcie licealistki nie było nic piękniejszego.

Magda na pytanie, dlaczego wybrała wolontariat na Stadionie Narodowym, odpowiada: *Doświadczenie, ludzie i organizacja. Przy studiach dziennych ciężko znaleźć czas na „normalną” pracę, a wolontariat daje możliwość rozwinięcia się w wielu kierunkach. Jeśli chodzi o ludzi, to oni mnie tu przyciągnęli i oni są tu ze mną. Każdy, kto angażuje się w wolontariat, musi być pozytywnie zakręcony i trochę podobny do mnie, dlatego łatwo znaleźć wspólne tematy do rozmów. Do tego bardzo dobra organizacja – ogromny obiekt, na którym ciągle się coś dzieje, i świadomość tego, że było się częścią fajnego, dobrze zrobionego eventu. To zawsze podbudowuje i motywuje do działania.*

Wolontariusze w trakcie imprez masowych to siła, która dba, aby wszystko to, co dzieje się z przodu: na scenie, stadionie, hali, etc., cieszyło oko uczestników. Krzątają się na tzw. backstag’u, czyli „na zapleczu”, i dobrze się bawiąc, podglądają najlepszych, sami stając się najlepszymi współorganizatorami. Czy takie spotkania można wygrać bez ich pomocy? Jako osoba często zasilająca takie festiwalowe drużyny

mogę powiedzieć, że nie, duszą festiwalu, imprezy są jego cisi bu-downicy – wolontariusze.

JEST CZAS PRACY I CZAS...

Hasło, które spokojnie mogłoby reklamować kolejną formę zaangażowania społecznego, jaką jest wolontariat pracowniczy. Czym jest wolontariat pracowniczy?

Wolontariat pracowniczy – to długofalowy program społeczny odpowiedzialnego społecznie pracodawcy, który propaguje idee społecznego zaangażowania, umożliwia społeczne zaangażowanie i kompleksowo wspiera swoich pracowników i ich bliskich w dobrowolnym i świadomym świadczeniu wolontariatu na rzecz i w partnerstwie z organizacjami społecznymi i instytucjami publicznymi. Przedkładający ponad wyniki ilościowe, korzyści jakościowe tego typu przedsięwzięcia dla społecznego, organizacyjnego i osobistego dobra jego uczestników. Stanowi wielowymiarowe narzędzie wieloaspektowego zarządzania organizacją, aktywną formę dialogu społecznego oraz przestrzeń rozwoju osobistego dla ludzi aktywnych zawodowo, a przede wszystkim efektywne wsparcie potrzebujących.

C 2012-2013 INSTYTUTU WOLONTARIATU PRACOWNICZEGO

Właściciel każdego przedsiębiorstwa chce, aby jego zespół był zgrany, nastawiony na cele, zintegrowany oraz miał zaufanie do swojego szefa. Nawet jeśli nie mówi

o tym wprost, to zwykle skrywa takie pragnienie w zakamarkach swojej przedsiębiorczej podświadomości. Dając pracownikom możliwość dotknięcia innej rzeczywistości niż tylko ta pracownicza, pokazujemy drugą stronę i misję biznesu. Zobaczmy, jak jedna z większych polskich firm podeszła do tematu: *W PZU do programu wolontariatu pracowniczego podeszliśmy bardzo profesjonalnie. Przeprowadziliśmy wśród pracowników dwie ankiety dotyczące ich doświadczeń związanych z wolontariatem oraz obszarów, w jakie najchętniej zaangażowaliby się. Zorganizowaliśmy także sesję dialogową, podczas której przedstawiciele pracowników, kadry zarządzającej oraz organizacji pozarządowych przedstawili swoje pomysły i sugestie dotyczące kierunków, wokół których powinniśmy budować program wolontariatu pracowniczego. Na podstawie tych wszystkich informacji opracowaliśmy Strategię Wolontariatu Pracowniczego dla Grupy PZU.*

W ofercie znalazły się takie pozycje jak wolontariat rodzinny; promujący zdrowy i aktywny tryb życia; Akademia Liderów; konkursy „Radość Pomagania”; akcje okolicznościowe etc. Jak mówi słynne powiedzenie: „dla każdego coś dobrego”, a wystarczy tylko chcieć. Pracownik, który ma możliwość oderwania się od zadań, celów, milionów maili i telefonów, to szczęśliwy pracownik.

Wydawałoby się, że świat biznesu daleki jest od promowania idei

pracy wolontarnej. Okazuje się, że to jednak mit stworzony przez... właściwie trudno powiedzieć przez kogo, a może to tylko stereotyp utarty w naszych głowach?

Dobrze, można mówić, że to fajnie wprowadzić w firmie wolontariat pracowniczy, jednak pokażcie nam konkretne wartości z tego płynące. Po pierwsze dzięki takim akcjom budują się relacji partnerskie pracowników, wzajemnie poznajemy swoje pasje, ambicje i kompetencje, które wykorzystujemy na polu dobroczynnych przedsięwzięć. Jest to swego rodzaju lifting, odświeżenie kultury organizacyjnej – zza biurka i służbowych laptopów przenosimy się w świat realny i po prostu inny. Z pozycji przedsiębiorstwa nastawionego na zysk przechodzimy na pozycję marki, która budzi zaufanie i wiarygodność. A nasi pracownicy rozwijają się dzięki wyzwaniom, których nie przelicza się na środki finansowe, lecz działania społecznie użyteczne. I nadal chcemy pytać: a ma to sens? Odpowiedź musi znaleźć w sobie każdy przedsiębiorca.

„WSIĄŚ DO POCIĄGU BYLE JAKIEGO...”

Może nie tylko do pociągu i niekoniecznie byle jakiego, jednak w konkretnym celu, z chęcią spróbowania swoich sił w nowym, nieodkrytym środowisku. Dla osób, które już są starymi wygami w zakresie wolontariatu w organizacjach w Polsce, mamy coś dodatkowego. Chciałeś kiedyś poznać kulturę Włoch? Dowiedzieć się, jak tam ludzie żyją

na co dzień? Zastanawiałeś się, jak pracuje się w Grecji? Chciałbyś uczyć afrykańskie dzieci dodawania i odejmowania? Pytania można mnożyć, marzenia można dodawać. A w każdym z nich znajdziemy... ciekawość świata. Wolontariat zagraniczny daje możliwość spędzenia kilku miesięcy (uczestnik sam decyduje, na jak długi wyjazd się deklaruje) w miejscu na świecie, które dotąd znaliśmy z jeżdżenia palcem po mapie. Plecak i w drogę – nim to jednak nastąpi, potrzebny jest cykl przygotowujący do wyjazdu. A potem witaj, pracu, i witaj, przygodo!

O czym TRZEBA pamiętać? Podstawa jest znajomość języka angielskiego lub języka kraju, do którego się wybieracie. W przypadku wyjazdów zagranicznych warto zwrócić uwagę na dwie formy wolontariatu. Pierwsza z nich to workcamps, czyli wolontariat grupowy, gdzie uczestnicy, często z różnych krajów, biorą udział w konkretnych projektach lokalnych. Wszystko jest dobrze zorganizowane i prowadzone przez uznane narodowe i międzynarodowe organizacje wolontariackie.

W odróżnieniu od workcampów i wyjazdów obsługiwanych przez różne organizacje wolontariackie, indywidualny wolontariat zagraniczny jest przedsięwzięciem, za którego przygotowanie i zorganizowanie jesteście odpowiedzialni my sami. I po raz kolejny powiem: znajdziesz coś dla siebie! Odwaga i wewnętrzne poczucie odpowiedzialności grają tu pierwsze skrzypce. Taka forma zaangażowania wymaga przemy-

ślenia i racjonalnego ocenienia naszych możliwości i predyspozycji. Bo może się okazać, że jeszcze nie ma co porywać się z motyką na słońce. Trzeba spróbować swoich sił w Polsce, a dopiero potem pakować plecak i ruszać w świat.

PIERWSZY RAZ TRZYMAŁAM MAŁĄ FOKĘ...

Ania w przyszłości chciała by pomagać chorym zwierzętom. Pilnie studiuje, poznając tajniki życia flory i fauny. Kocha zwierzęta. Po pierwszym roku studiów zastanawiała się, jak będą wyglądały jej pierwsze studenckie wakacje. Perspektywa spędzenia tego czasu w domowym zaciszu z książką o egzotycznych zwierzętach i sposobach ich leczenia wydawała się dość interesująca. A może jednak przełożyć teorię na praktykę?

Za pytaniem poszło działanie. I tak w pierwszych dniach lipca Ania siedziała już w pociągu. Kierunek – Śląski Ogród Zoologiczny. Plakietka wolontariusza. Miała okazję dotknąć zwierząt, o których czytała. Podglądała pracę personelu ogrodu. Szczęście i nowe umiejętności w jednym. Aż chętniej potem zaglądało się do książek.

Studentka Sylwia także skorzystała z możliwości spędzenia wakacji w fokarium. Nie było łatwo. Praca od świtu do zmierzchu, jednak z perspektywy czasu traktuje to jako ciekawe doświadczenie. I pierwszy raz w życiu trzymała małą fokę.

Wolontariusze potrzebni są w prawie każdym miejscu. Wystarczy

odrobina chęci i odwagi, aby pójść i zapytać, czy może akurat ja mogę spędzić trochę czasu w miejscu, które docelowo ma stać się moim alma mater, z którym związę swoją zawodową przyszłość.

Jeszcze mało się mówi o wyższości doświadczenia nad wiedzą teoretyczną, a łączenie jednego z drugim umacnia nasze kompetencje i buduje CV, które pewnego deszczowego bądź słonecznego dnia przedłożymy pracodawcy.

JESTEM ALTRUISTĄ W SZKOLE ZWANEJ ŻYCIEM

Wisienką na torcie niech będzie wspomnienie o wolontariacie poddyktowanym głosem serca. Skierowanym na innych i skupionym na największej wartości, jaką można sobie wyobrazić – na drugim czło-



wieku. We współczesnym, bardzo zmaterializowanym i klienckim społeczeństwie, wydawać by się mogło, że pierwsze skrzypce grają grube pieniądze i drogie gadżety. Kiedy zejdziemy głębiej, zobaczymy

ten sam świat w zupełnie innych barwach. Zakupy dla starszych osób; pomoc w nauce dzieciakom ze świetlicy; wsparcie udzielane osobom spędzającym ostatnie chwile w hospicjum etc. Możliwości i miejsc jest wiele, ręk do pracy potrzeba ciągle.

Milena do dziś nie zapomni, jak pani Kasia z domowego hospicjum po kilkunastu tygodniach powiedziała jej, że cieszy się, że do niej przychodzi. Kobieta już raz próbowała popełnić samobójstwo. Każdy dzień wyglądał dla niej tak samo – godziny spędzone w łóżku. I nagle pojawia się ktoś, kto poświęca uwagę tylko jej. Czyta jej, słucha z nią muzyki, mówi do niej opowiadając, co dzieje się poza czterema ścianami jej mieszkania. Pokora, której trzeba było się nauczyć i którą Milena musiała ćwiczyć podczas wizyt u pani Kasi, procentuje teraz w jej codziennym funkcjonowaniu. Doceniła to, co ma i co może jeszcze osiągnąć.

A uwierzysz, że w Polsce istnieje ponad dziesięcioletnia grupa pełnoletnich obywateli, którzy podejmują się wyzwania, są gotowi dokonywać niemożliwego i codziennie przekraczać siebie dla innych? To zaradni i chętni do działania młodzi ludzie, którzy nie spędzają cennych godzin swojej młodości przed telewizorem, komputerem czy smartphonem.

Wolontariusze, znani jako Drużyna SuperW, realizując ideę mądrej pomocy, uczą ludzi, jak umiejętnie pomagać sobie nawzajem. SZLACHETNA PACZKA stała się dla nich uzależnieniem, bez którego trudno sobie wyobrazić kolejne lata.

Już po raz czternasty SZLACHETNA PACZKA udowodniła Polsce i Polakom, że można żyć inaczej, żyć bardziej. A co znaczy „bardziej”? Zamknięte cztery ściany naszego mieszkania to bezpieczna przystań – tam nie ma trudów, bólu, załamań, zubożenia. Wydawać by się mogło, że nie ma lepszego miejsca na świecie, aby odnosić sukcesy. Mój sukces to mój spokój, stabilność i dobrobyt. A jednak młodzi Polacy, wolontariusze, decydują się na podjęcie wyzwania i wejścia do domu, gdzie słowo „dobrze” dawno straciło na wartości, bo tam już dawno nie było dobrze. Często po raz pierwszy stykają się z innym światem – tym trudniejszym. A potem? Wychodzą i wiedzą, że ich celem jest zacząć uświadamiać innym, że tylko razem możemy coś zmienić. Szukają ludzi, którzy tak jak oni poczuć moc sławnego muskieterskiego hasła: „Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego”. Wolontariusze są pośrednikami między światem rodzin, a światem darczyńców. Łącząc ich, realizują misję, w której każdy człowiek sam wie, jak pomagać drugiemu człowiekowi.

SZLACHETNA PACZKA to kolejny argument pokazujący, jak poprzez wolontariat można połączyć altruizm z odpowiedzialnością za

siebie i swoje kompetencje zawodowe.

KONIEC?

A MOŻE DOPIERO POCZĄTEK...

Szukajcie, a znajdziecie! Proste, konkretne... adekwatne. Setki ofert pracy w akapicie WYMAGANIA ma wpisane magiczne słowo: doświadczenie. Od wielu lat toczy się dyskusja, jak zdobyć doświadczenie, skoro nikt nie przyjmie mnie do pracy bez doświadczenia – koło się zamyka. Trudno z tym dyskutować. Bezcelowe jest także tłumaczenie pracodawcy, że myli się, szukając nowych pracowników z doświadczeniem. A może warto postawić sobie pytanie: czy ja zrobiłem wszystko, dosłownie wszystko, aby takie doświadczenie zdobyć? Czy wykorzystałem wszystkie dostępne możliwości, aby sprawdzić siebie



w działaniu i sprawdzić wiedzę teoretyczną, jaką dały mi studia?

Po to właśnie jest wolontariat. Najwyższy czas wyjść z mylnego przeświadczenia, że wolontariuszami są tylko ludzie, do których serce mówi głośniejszy niż rozum, u których poglądy religijne, polityczne i moralność stoją wyżej niż aspiracje, ambicje, marzenia. Wolontariusze to ludzie sukcesu. Jeśli myślisz o wejściu lub powrocie na rynek pracy bądź też o zmianie zawodu, wolontariat może być ważnym etapem w zdobyciu doświadczenia, umiejętności i referencji. Jako jedna z form edukacji nieformalnej daje możliwość wypróbowania sił w różnych dziedzinach życia społecznego i pozwala na zbadanie nowych obszarów pracy.

I mimo że tytułowy przelew nie przyjdzie od razu, to pewnego dnia może się okazać, że przyjdzie, tylko źródło będzie inne. Ksiądz Jacek WIOSNA Stryczek, pomysłodawca projektu SZLACHETNA PACZKA i założyciel Stowarzyszenia WIOSNA, podkreśla, że „więcej szczęścia jest w dawaniu, aniżeli w braniu”. Jako wieloletnia wolontariuszka w różnych rolach podpowiadam, że nie tylko szczęścia. Jak dziś wygląda Twoje CV? A jak może wyglądać jutro?

Decyzja należy do Ciebie. Powyższy tekst to tylko wstęp do tego, co można zrobić, „gdy czegoś się bardzo chce”. Dlatego nie stawiam jeszcze ostatniej kropki, ponieważ ją może postawić tylko Twoja wyobraźnia. Możesz o tym marzyć? Możesz także to zrobić. Powodzenia!

MARLENA BARADZIEJ – studentka dziennikarstwa i komunikacji społecznej Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie. Od najmłodszych lat zafascynowana dziennikarstwem, a dzięki wolontariatowi odnalazła swoją ścieżkę zawodową w dziedzinie public relations. Obecnie pracuje w Stowarzyszeniu WIOSNA i zakochuje ludzi w idei mądrego pomagania. Po godzinach lubi usiąść z kubkiem herbaty i podglądać ludzi spacerujących krakowskimi ulicami.